Nr. 194. We Lwowie, Czwartek d. 23. Sierpnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 75 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Ploński*, rue des Tourneelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

***Lwów** d. 23. sierpnia.*

Wiedeńskie pisma, nawet półurzędowe, zawsze to podają, jako rzecz zadecydowaną, czego sobie życzą. Tak postępują i z wiadomościami o układach pokojowych.

Gabinet wiedeński usiłował tak sprawę pokierować, aby układy pokojowe z Prusami osobno całkiem zawierać, a osobno z Włochami, czem dwie korzyści osiągnąć mógł. Najpierw: opuszczenie Czech i Morawii przez wojska pruskie byłoby prędzej nastąpiło, bo pokój z Prusami mógł być prędzej zawarty i warunki wykonane. Powtóre: po zawarciu pokoju z Prusami mógł gabinet wiedeński Włochom trudniejsze stawić warunki, większe uzyskać wynagrodzenie i inne ustępstwa, gdyż Włochy zostawione same na placu, musiałyby wszystko prawie przyjąć.

Dzienniki wiedeńskie pisały więc, że układy między Austrją a Włochami toczyć się będą osobne w Paryżu.

Dzisiaj wiemy, że to była propozycja tylko austrjacka, ale Włochy jej nie przyjęły, a i wdanie się Napoleona, czy z powodu nieszczerości czynionych kroków, czy niemożności, nie zdołało Włochów nakłonić do zawierania osobnego pokoju z Austrją w Paryżu.

Prusy umówiwszy się zupełnie o warunki pokojowe z Austrją, nie chcą pokojowego traktatu podpisywać, dopokąd Włochy nie uzyskają gwarancji, że punkt preliminarjów pokojowych nikolsburgskich, odstąpienie Wenecko-lombardzkiego królestwa, będzie przez Austrję dopełniony. Gwarancji zaś tej Włochy, według ich oświadczeń, dopotąd nie mają, dopokąd istnieje cesja Wenecji na rzecz Francji, i dopokąd nie umówione są warunki ewakuacji fortec czworoboku i ustąpienia zupełnego Austrji z Wenecji. Pełnomocnicy pruscy żądali, aby w układach pokojowych pragskich i włoscy wysłannicy wzięli udział, i o warunki te z Austrją w Pradze się umawiali. Austrjaccy pełnomocnicy zaś opierali się przypuszczeniu włoskich do układów w Pradze, lecz w końcu musieli przystać na ich udział. Ale gdy przyszło do szczegółów, znowu podnieśli trudności i domagają się, aby włoscy pełnomocnicy w Wiedniu układali się osobno z Austrją, a Prusy aby podpisały osobny traktat pokojowy, skoro przez retrocesję Francji i przez uznanie w zasadzie, odstąpienie Włochom Wenecji będzie zabezpieczonem.

Wiedeńskie dzienniki, wierne swej taktyce, donosiły jednak, że już wynaleziono sposób szybkiego przywiedzenia do skutku traktatu pokojowego z Prusami. Pruscy pełnomocnicy mają go podpisać zaraz, skoro w Wiedniu, dokąd przybyć ma pełnomocnik włoski, jenerał Menabrea, będzie w zasadzie ustąpienie Wenecji Włochom orzeczone.

Jest to jednak dopiero propozycja austrjacka, ale czy ją przyjmą Włochy, wątpić można. Dotąd Menabrea nie pojawił się w Wiedniu, i dotąd gotowy już traktat pokojowy z Prusami nie jest jeszcze podpisany. Włosi nie chcą umowy o warunki odstąpienia Wenecji oddzielać od odstąpienia w zasadzie, ale usiłują taki układ przeprowadzić, któryby od razu i jedno i drugie zawierał. Obawiają się oni, że po przyjęciu uznania tylko w zasadzie odstąpienia im Wenecji, i ułatwiwszy tym sposobem Austrji zawarcie ostatecznego pokoju z Prusami, Austrja mogłaby potem stawiać im w szczegółach układu o ewakuację bardzo trudne warunki, a oni musieliby potem albo przyjąć wszystkie warunki, albo na własną rękę prowadzić nową wojnę.

Z drugiej strony nie widać, aby Prusom chodziło o zniewolenie Włoch do przyjęcia teraz odstąpienia austrjackiego w zasadzie. Przeciwnie, Prusy nie chciałyby poświęceniem Włoch, utracić możności włoskiego przymierza na przyszłość. Nie dowierzając ani Austrji, iż szczerze zrzekła się wszelkich na przyszłość pretensyj do stanowiska w Niemczech, ani Francji, iż nie wystąpi z pretensją do granic Renu, zachowaćby rade Prusy swe dobre stosunki z Włochami.

Zdaje się więc, że pierwej nie będzie finalny pokój z Prusami zawarty, dopokąd nie przyjdzie do skutku i układ pokojowy z Włochami, albo przynajmniej preliminaria pokojowe, jasno wyrażające warunki, pod któremi Wenecja będzie Włochom odstąpiona i fortece weneckie ewakuowane.

Przegląd polityczny.

Dzienniki pruskie i Austrja. Dzienniki pruskie, niezawisłe i urzędowe, nie marzą już o rozbiciu Austrji, a przynajmniej nie wydają już tego za główny cel polityki pruskiej w tej chwili, bo na dnie ich zamiarów i marzeń cel ten jak leżał tak leżeć będzie zawsze. Dzienniki pruskie wzdrygają się mianowicie od odrywania jakich części Austrji a przyłączenia ich do Prus, z wyjątkiem może okręgu Braunau w Czechach północnych, do którego mają jawny gust, ale o zadowoleniu go myśleć im niepodobna. Wszystkie bowiem ziemie, którychby przyłączenia pragnęły, leżą znacznie poniżej Menu i dalszej linii w tym kierunku na wschód. Wiedzą to i wyznają, że wcielając do Prus części Czech albo Szlązka austrjackiego, dostałyby żywioł, wstrętny prusactwu i germanizmowi, a więc byłby to nabytek, więcej szkody niż korzyści przynoszący. Zdaje się zresztą, że do tego rezultatu Prusacy przyszli dopiero, gdy opinia tych ziem, mimo bagnetów i rekwizycyj pruskich, nieustraszenie się objawiła.

Zwycięztwami swemi Prusy na samej Austrji nie bardzo wiele wskórały; i owszem, otworzyły rządowi wiedeńskiemu oczy, odcięły mu od nogi łańcuch polityki niemieckiej, który zamiast łączyć Austrję z Niemcami, i dodawać jej siły i blasku, był w rzeczy samej tylko kulą, uwiązaną u nóg galernika. Nietylko przewagą swej strategii i broni zwyciężyły Prusy, ale głównie wyborną swoją organizacją wewnętrzną ekonomiczną, naukową i wojskową. Przewagę strategii i broni łatwo wyrównać, i tem się Austrja niezawodnie skrzętnie zajmie. Chodzi głównie o organizację wewnętrzną Austrji, więc kwestja ta mocno zajmuje Prusaków.

Prusacy wiedzą, że żaden rozsądny i nieuprzedzony austrjacki mąż stanu nie myśli, i że nadal myśleć nie może ani o byłej centralizacji germańskiej, ani o dualizmie germańsko-madiarskim, że w Austrji jest tylko możliwy federalizm. Ale ciekawe jest, jak dzielą a mianowicie główny dzisiaj dla zagranicy organ pruski, ministerjalna *Nordd. Allg. Ztg.*, Austrję na grupy federalne: Oto na 1. grupę niemiecką, o około 6 milionach dusz; 2. grupę czesko-słowiańską, bliżej nieokreśloną; 3. grupę polsko-słowiańską o przeszło 5 milionach dusz (więc zapewne z Bukowiną); 4. grupę węgierską, o 12 milionach dusz, „które wprawdzie różnorodne są co do narodowości, ale kilkosetletniem połączeniem pod jednem berłem i jednemi prawami stały się jednolitą masą.“ Tu liczy *Nordd. Allg. Ztg.* tylko Węgry właściwe i Siedmiogród, a utworzyła 5. grupę z Chorwacji, Slawonii, Pogranicza, Dalmacji i reszty ziem południowo-słowiańskich w Austrji. Ciekawe jest zakończenie odnośnego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* „Sądzimy, powiada ten organ Bismarka, żeśmy tu podali dokładny obraz, jak się w głównych zarysach części Austrji ukształtować winny, jeźli gabinet austrjacki myśli tym razem szczerze przyswoić sobie zasadę federalizmu.“

W samej rzeczy ukształtowanie to inne być nie może, t. j. być nie powinno, ale nie o to nam tu chodzi. Wskazujemy tutaj tylko na szalbierstwo polityki pruskiej, która podburzając Madiarów do powstania przeciw dynastji austrjackiej i organizując pod Koszutem i Klapką legion węgierski, dziś podnosi potrzebę podzielenia ziem korony węgierskiej na dwie grupy odrębne: węgierską i południowo-słowiańską, wręcz występuje przeciw głównej zasadzie węgierskiej, t. j. niepodzielności i całości korony węgierskiej, zasadzie, w której obronie stoją tak Koszut, jak Deak, Tisza i Andrassy. Podsuwanie więc takiej polityki, jest ze strony Prus niczem innem, jak szyderstwem z narzędzia, które już się Prusakom na razie do niczego przydać nie może. Węgrzy niezawodnie spamiętają sobie tę nauczkę, chociaż i tak między nimi mała tylko garstka łączyła się z Prusakami.

Prusacy wiedzą, że zdrowe uorganizowanie Austrji powetować może w trójnasób klęski jej w obecnej wojnie i odpadnięcie Wenecji, i że takim zdrowym organizmem jest federacja; przeczuwają, że rząd wiedeński nie pójdzie inną niebezpieczną drogą. Pocieszają się więc tem, że w Austrji brak ręki energicznej, że i w sprawach zagranicznych i mianowicie w wewnętrznych Austrja trzymać się będzie polityki, pracującej tylko, byle przeżyć z jednego dnia na drugi, że w Austrji ciągle będą tylko prowizorja, że takiem prowizorjum będą też i sejmy jeneralne pojedyńczych grup, choćby nawet były zwołane.

Dzienniki pruskie wabią zresztą Austrję, aby na nowo weszła w przymierze z Prusami i Moskwą, a odsunęła się od Francji. W tym celu wskazują na kwestję wschodnią, która teraz w samej rzeczy zaczyna znowu podnosić głowę. Jawnie one wypowiadają, że teraz, kiedy gabinety zajęte groźnym rozwojem rzeczy w Niemczech, Moskwa uznała chwilę za stosowną do zajęcia się rozwiązaniem sprawy wschodniej po swej myśli, i że Moskwa może liczyć na taką samą neutralność Prus, jaką Moskwa w wojnie austrjacko-pruskiej zachowała, tj., że Prusy pozwolą Moskwie burmistrzować do woli na Wschodzie. „Niechaj więc, mówią, Austrja przyłączy się do Prus i Moskwy w sprawie wschodniej, a będzie mogła korzystać z tej konstelacji; inaczej nieprzerachowane skutki mogły by wyniknąć dla Austrji, gdyby się temu prądowi opierała,“ tj. przyłączyła się do Francji.

Prusacy zapominają, że w kwestji wschodniej przeciw Moskwie i Prusom poszłaby nietylko Francja, ale i Anglia, a zapewne i Włochy, i że Austrja łącząc się z Prusami i Moskwą, wpadłaby z deszczu pod rynnę.

Jeden z korespondentów wiedeńskich pisze do *Politik*, że namiestnictwo czeskie otrzymało polecenie od ministra stanu, aby zaraz skoro tylko rozpocznie się urzędowanie regularne, wytoczono śledztwo przeciw tym urzędnikom, którzy podczas wojny opuścili służbę nie mając do tego ani nakazu ani upoważnienia. Liczba takich urzędników będzie bardzo znaczną. Mówią, że nawet urzędnicy polityczni, którym inwazja nieprzyjacielska najwięcej zagrozić mogła, nie mieli rozkazu opuszczenia swych stanowisk. Namiestnictwo musiało pozostać w Czechach, więc i urzęda powiatowe powinny były zostać w obrębie swych powiatów, wolno im było tylko z jednego zajętego przez nieprzyjaciół miejsca, przenieść się na drugie.

Telegramy z Pragi z d. 20. nm. donoszą, że pruski komisarz cywilny zawiadomił burmistrza Belskiego, iż cenzurowanie dzienników pragskich będzie odtąd łagodniejsze. Burmistrz prosił komisarjatu, żeby i cenzurowanie dzienników wiedeńskich przez władze pruskie w Pradze mniej było surowe.

Wiedeńska *Debatte* mówiąc o zniesieniu terna i propagandzie moskiewskiej w Galicji powiada, że teraz rząd się już poznał na partji ruskiej, której organem jest *Słowo*, i przyznaje Polakom słuszność, jeżeli wzmaganiu się tej partji, wszelkie możliwe stawia zapory. Przy tej sposobności powiada *Debatte*, że *Słowo* uchodziło za organ ruskiego konsystorza czemu by *Debatte* jednak wierzyć nie chciała. Możemy *Debatte* upewnić, że *Słowo* było i jest istotnie organem konsystorza. Wprawdzie konsystorz, jako taki nie nakazuje księżom i chłopom prenumerować *Słowo*, ale pojedyńczy członkowie konsystorza, korzystając ze swoich wpływów, używają ich i nadużywają, by ten dziennik, jak najbardziej w kraju rozpowszechnić. Dekanaty narzucają formalnie gminom za pomocą organizacji dekanalnej to pismo, nakazują je prawie pod klątwą trzymać i wspierać, redakcja *Słowa* przez dekanaty prenumeratę rozsela i przez dekanaty ściąga za nie pieniądze. Moglibyśmy liczne przytoczyć przykłady, dla wykazania, jakich to dróg kryłoszanie używają, by propagować *Słowo*, a bywały wypadki, że dziekani powoływały przełożonych tych gmin wiejskich, które *Słowo* prenumerować nie chcieli do odpowiedzialności. Gdy n. p. gmina Wojciechowice w Brzeżańskiem, odesłała *Słowo*, nie chcąc go, jako po moskiewsku pisanego — którego języka lud nasz nie rozumie — trzymać, zjechał dziekan Krasicki na komisję i wytoczył formalne śledztwo przeciw przełożonym gminy z tego powodu, a bieda księdzu, u którego ksiądz dziekan nie zastanie *Słowa*.

Pragska *Politik* pisze pod d. 19. bm.: „Pierwszy adjutant cesarski, hr. Crenville, podał się do dymisji. Także hr. Mensdorff zażądał dymisji. Z tymi dwoma reprezentantami szlacheczczyzny wojskowej łączy się mnóstwo kuzynów, którzy także opuszczają służbę. Wiadomo, że hr. Clam-Gallas, jenerał kawalerji jest szwagrem hr. Mensdorffa. Clam-Gallas jest najmocniej przekonany, że mu wyrządzono krzywdę, i że go dotkliwie obrażono, oddając go pod sąd wojenny. Ma on mocne postanowienie opuszczenia Austrji raz na zawsze. Przed swym wyjazdem, chciał on odesłać cesarzowi wszystkie swoje ordery z ostrym listem. Przyjaciele jego złowili tę wysełkę, która obecnie znajduje się w ręku hr. Mensdorffa, Ministrem wojny ma zostać jen. Möring, szef kancelarji operacyjnej armii południowej. Möring jest człowiekiem popularnym. Jego dzieło, które wyszło w r. 1848, pod tytułem: „Księgi Sybilli o Austrji“ było przez ówczesną policję ścigane. Mimo to ma on być u cesarza *persona grata*.“

Bohemia donosi o stanie układów pokojowych w Pradze co następuje: „Redakcja dokumentu pokojowego, t. j. sformułowanie pojedynczych paragrafów, doszła aż do 5. artykułu preliminarjów, ułożonych w Nikolsburgu, chociaż pojedyncze kwestje, jak n. p. w artykule 1. względem całości terytorjalnej Austrji, z wyjątkiem królestwa Lombardzko-weneckiego, tudzież art. 3 względem głosowania w księztwach Nadelbiańskich musiano pozostawić nierozstrzygnięte. Mianowicie odnosi się to do art. 1. z powodu niesłusznych wymagań gabinetu florenckiego, które stawione przez przeciwnika pobitego na lądzie i na morzu, nawet ze strony pruskiego rządu(?) uznane zostały jako niesłuszne. Co się tyczy art. 4. względem wynagrodzenia kosztów wojennych Prusom, możemy stanowczo zapewnić, że artykuł ten został już prawie całkiem załatwiony, gdyż z jednej strony nie stawiał br. Werther żadnych innych wymagań nad zawarte w preliminarjach pokojowych, z drugiej strony uznają Prusy konieczność zakończenia okupacji części monarchii, nawiedzonej epidemią, którąby dla wojsk pruskich mogła stać się wielce niebezpieczną, a przytem otrzymał baron Brenner od swego rządu upoważnienie do oświadczenia, że Prusom zostanie zaraz po ratyfikacji traktatu wypłacone całe wynagrodzenie w sumie 20 milionów talarów, poczem dalsza okupacja dla gwarancji sama przez się odpadnie.“

O układach tych donosi *Tagesbote aus Böhmen* z 17. bm.: „Wczoraj zrana odbyła się między pełnomocnikami, br. Brennerem i br. Wertherem, konferencja, której przedmiotem była wielce ważna teraz między Austrją i Prusami kwestja względem stosunku cłowego. Przytem miało iść głównie o przywrócenie zniesionego wojną najnowszego traktatu, ale to żądanie ze strony Austrji natrafiało w kilku punktach na opór pruskich pełnomocników. Konferencje pokojowe mają we względzie ekonomicznym tak obfity materjał do przerobienia, że zdaje się, iż traktat pokoju będzie tylko co do zasadniczych głównych punktów zawarty, szczegóły zaś, mianowicie wyłuszczenie zasad podług paragrafów, pozostawione będą późniejszym układom.“

Dnia 20. bm. obchodzono w Peszcie uroczystość Szczepana. Spodziewano się tam, że cesarz na tę uroczystość narodową przybędzie. *Mem. dipl.* utrzymuje, że cesarz dopiero wtedy uda się do Węgier, gdy będzie mógł ogłosić Węgrom koncesje, które dla szczerego i zupełnego pojednania się z tym narodem poczynić gotów. Uroczystość odbyła się w obecności cesarzowej, arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężniczki Gizeli, tudzież bawiącego w Peszcie następcy tronu saskiego, którzy z balkonu przypatrywali się wszystkiemu. O godzinie 6. wieczór, udała się do willi Hochmeister, do arcyksięcia Rudolfa deputacja dzieci mieszczan peszteńskich z gratulacjami z powodu urodzin arcyksięcia na dzień ten przypadających. Dziewczynka, córeczka jednego z mieszczan, miała węgierską przemowę do arcyksięcia. Potem nastąpiły tańce przy muzyce kapeli cygańskiej i wiejska wieczerza.

Zukunft dowiaduje się, że ministerstwo wojny wydało surowy rozkaz, by wszyscy oficerowie władali językiem, którym mówią żołnierze ich pułków.

Wydział krajowy niższo-austrjacki uchwalił podać prośbę do ministerjum wojny, aby, o ile na to względy wojskowe pozwolą, c. k. wojska przeniesione zostały z niższej Austrji do innych prowincyj, ta bowiem kraina tyle już ucierpiała przez wojnę, nieurodzaje, grad i mrozy, że nie może znosić żadnych ciężarów. Zarazem uchwalono także prosić ministerjum stanu, aby ci, którzy ponieśli straty przez rozmaite dostawy dla wojsk nieprzyjacielskich, zostali wynagrodzeni z funduszów państwa, i o ile to być może jak najspieszniej, oraz aby proszącym były udzielane w wypadkach nagłych zaliczki a conto wynagrodzenia, urzędownie obliczyć się mającego.

Prusy. O pierwszym prezydencie pruskiej Izby deputowanych, Maksymilianie Forkenbecku, podaje *Berl. Ref.* następujące szczegóły: „Forkenbeck urodził się dnia 21. października 1821 w w Münster w Westfalii, i jest synem biegłego prawnika starej pruskiej szkoły, prezesa trybunału apelacyjnego. Odbył nauki prawnicze na uniwersytetach w Giessen i w Berlinie, złożył tu w roku 1847 egzamin ogólny i prawie jednocześnie z objęciem urzędowania, rozpoczął także koleј polityczną, jako prezes stowarzyszenia demokratyczno-konstytucyjnego w Głogowie. W roku 1858 był wybrany w Mohrungen na posła do Izby deputowanych. Odtąd żywot jego publiczny jest powszechnie znany; powstanie frakcji nowolitewskiej w łonie wielkiej partji Vinckego, ustąpienie tejże z Forkenbeckiem i Hoverbeckiem na czele, wyrodzenie się jej na stronnictwo postępowe, stanowisko i czynności tej partji w zajściu, które wynikło z powodu organizacji armii, wielce ważny zwrot tejże podczas „poprawki Forkenbecka“, wszystko to wiąże się ściśle z historją teraźniejszego prezydenta Izby. Z tego samego okręgu wyborczego kilkakrotnie był wybierany, dopiero przed 4ma tygodniami miasto Królewiec w organizacji stronnictw, która innym wielkim miastom mogłaby służyć za

wzór, zrzekłszy się swoich dawniejszych reprezentantów, obrało na deputowanych pp. Forkenbecka i Hoverbecka. — Pomiędzy mowcami w Izbie deputowanych, Forkenbeck pierwsze zajmuje miejsce. Mowy jego odznaczają się gruntowną i ścisłą loiką, przedstawienie rzeczy jasnością, wyrażenia mocą niezwykłą. Co do sposobu myślenia, Forkenbeck okazuje zawsze stałość i niezawisłość charakteru i wierność konstytucji. W sprawozdaniach komisyjnych, z których sprawozdanie o kwestji wojskowej można policzyć do najważniejszych dokumentów politycznych, przymioty te jego są widoczne. Przy całej swojej energji pan Forkenbeck jest zresztą tak miłym w obejściu, przy wysokiem uzdolnieniu umysłowem tak skromnym, że już te przymioty, dla których i przeciwnicy umieją go cenić, zalecają najmocniej pana Forkenbecka na prezydenta Izby."

Francja. Ciekawych kilka nadeszło z Paryża wiadomości. Między cesarzem i księciem Napoleonem przyszło znowu do nieporozumień, a to z powodu Włoch. Cesarz nie mogąc z powodu słabości udać się osobiście do obozu pod Chalons, polecił telegrafem księciu Napoleonowi, który bawił w dobrach swych Prangins, w Szwajcarji, aby zastąpił cesarza przy rozdawaniu orderów wojskowym w obozie. Książę odpowiedział telegrafem że nie pojedzie do Chalons lecz do Paryża, gdzie się ustnie przed cesarzem usprawiedliwi. Przybywszy do Paryża i przyjęty przez cesarza, oświadczył, iż on, póki odstąpienie Wenecji nie zostanie cofnięte i jak długo Austrja nie zostanie zmuszona do odstąpienia Wenecji wprost Włochom, on żadnego polecenia cesarskiego nie wypełni. Po scenie burzliwej rozeszli się obydwaj Napoleoni, a książę miał tego samego dnia odjechać do Szwajcarji. Ile na tem doniesieniu prawdy, nie wiemy. Prawdziwszemi zdają się być wiadomości o chorobie cesarza. Cierpienia Napoleona III. mocno się wzmogły w czasach ostatnich, tak że cesarz nie opuszczał prawie swego fotelu. Między Paryżanami panowała też niemała z tego powodu obawa, bo przewidują, iż skutkiem śmierci cesarza rząd byłby przewrót zupełny. Donoszą także z Paryża, że ostatniemi dniami co wieczora silne nadzwyczajnie patrole wojskowe krążyły po mieście. Dla uspokojenia publiczności przemógł na sobie cesarz, że dnia 17. bm. pomimo swych cierpień i osłabienia wyjechał do lasku Bulońskiego. Publiczność witała pacjenta okrzykami radości i uspokoiła się cokolwiek.

O powodach pobytu cesarzowej meksykańskiej w Paryżu piszą teraz, że przyjazd głównie kwestją pieniężną został spowodowany. Francja odmówiła cesarstwu meksykańskiemu, jak wiadomo z żółtej księgi, pożyczki nowej. Cesarzowa przybyła z próbą, o pożyczenie 36. milionów, a 24 milionów chce pożyczyć prywatnie u króla Belgów. Jeżeli ta pomoc pieniężna zostanie jej udzielona, w takim razie zamierza cesarz Maksymiljan, ograniczywszy swoje panowanie i ściągnąwszy swoje garnizony z odległych prowincyj, zatrzymać koronę meksykańską. W razie odmowy wraca cesarz do Europy. Rząd meksykański nie ma już czem płacić wojska. Dotąd małe są widoki, aby starania cesarzowej odniosły pożądany skutek.

Grecja. *L'Indep. belge* pisze: Ogłoszenie niepodległości Kandji przez grecką ludność tej wyspy, jest faktem o tyle ważnym, że stronnictwo wojny z Turcją jest bardzo silne w Grecji. Według ostatnich korespondencyj, jakie nas dochodzą z Konstantynopola, Grecy dążą do przyłączenia Epiru, Tessalii i Macedonii, oraz zajęcia całego Archipelagu greckiego, w którym wyspa Kandja (Kreta) jest najznaczniejszą. Gdyby Grecy liczyli tylko na własne siły, rokosz na Kandji łatwo byłby stłumionym przez Turków, a roszczenia Grecji do prowincyj tureckich z trudnością mogłyby być urzeczywistnione. Ale Grecy otwarcie głoszą, że mocarstwa opiekuńcze sprzyjają rozszerzeniu granic Helleńskiego królestwa. Nie wiadomo, jak dalece uzasadnione są te nadzieje.

Ziemie polskie. Warszawski korespondent *Dzien. Pozn.* pisze:

„Nie należy emigracji ufać łaskawości Moskwy. Pojmuję tęsknotę do kraju, pojmuję trudne warunki życia na obczyźnie, ale obok tych wszystkich boleści i przykrości, nieodłącznych życiu wygnańczemu, pozostaje wolność, najkosztowniejszy skarb człowieka. Owa niby amnestja nie dla was, bracia moi, pisaną została, ale dla oszukania Europy, aby złudzona nią starucha, przez usta swych mężów stanu sławiła dobroć cara Aleksandra II. Tymczasem żaden tu prawie emigrant, pomimo boleśnego dlań wyznania udziału swego w powstaniu, łaskawości tej nie doznał. Lipiński za swą łatwowierność cierpi w kopalniach; Miniewski z Czerskiego i Wojezyński z Augustowskiego do dziś dnia są więzieni i mordowani; Handelsman z Kutna kilkumiesięcznem więzieniem w Demblinie — nic licząc czasu przesiedzianego w cytadeli i utraty zdrowia — prawo pobytu w ojczyźnie opłacił. Świeżo przybyły z emigracji Pomorski, dawniej w Łęczyckiem zamieszkały, pomimo zapewnionej bezkarności, siedzi w cytadeli, i obecnie matka jego staruszka, zamiast cieszyć się z powrotu syna, złorzeczy tej chwili, która jej nową boleść przyniosła. Nie, — uczucie zapomnienia przeszłości i litości, tak szumnie w każdej odezwie do nas zapowiadane, nieznane jest Moskalom. Potrzebują i łakną krwi naszej i piją ją do syta. Gdzieindziej z powodów racji wyższej polityki kładą kres represaliom i wiecznemu prześladowaniu; po Moskalach nie spodziewajcie się tego. Od samego szczytu aż do spodu wszystko dysze namiętną nienawiścią przeciwko nam, a namiętność ta koi się tylko krwią i tępieniem.

Dziś, gdy kraj od końca do końca spokojny, chcąc go utrzymać w ciągłem rozdrażnieniu, odgrzebują dawne, nawet jeszcze przedpowstańcze rzeczy, choć takowe w. książę Konstanty amnestją pokrył; za nic do cytadeli zwożą, a w braku tych, raz już aresztowanych, powtórnie aresztują. W cytadeli wciąż pannje wszechwładnie liberał z 1860 i 1861 roku, pułkownik Tuchołko, a nad ofiarami swemi bez żadnej kontroli pastwi się z upodobaniem, starając się ile możności tortury ich przedłużyć. Dziś, gdy liczba aresztowanych zmniejszyła się — czy uwierzycie, że są ludzie, którzy po lat trzy bez wyroku siedzą? Do takich pomiędzy innymi należy Oskar Awejda. Takich zaś, którzy już po roku i dłużej siedzą, jest kilkunastu, a mianowicie wyżej wspomniany Miniewski, oraz Danilowski, Majewski, Ulatowski, Janczewski i inni, których nazwisk nie pamiętam. Naczelnik domu zleceń rolników płockich, Aleksander Jackowski, denuncjowany przez jednego z urzędników tegoż domu, wraz z kilkoma swymi subalternami również od kilku miesięcy siedzi, choć wszyscy przekonani, że aresztowanie jego spowodował dość na oko zamożny stan jego majątkowy. Brat jego, Józef, pomimo że z Moskalami zawzięcie się bawi, uwolnienia jego wyjednać nie może. Sprawy ich dawno już zostały ukończone; gdyby jednak zostali wysłani lub na wolność wypuszczeni, cytadela mogłaby się opróżnić, a ztąd i świetne pensje inkwirentów śledczych i sędziów przepaść.

Wspomniawszy o Awejdzie, jakkolwiek wiadomo, że człowiek ten wielce się skompromitował, depcząc całą swą jasną przeszłość nogami, niesłusznie jednakże pomawiany jest o pisanie historji powstania i że „Prawda o powstaniu" w *Dzienniku Warszawskim,* w roku zeszłym drukowana, jest jego pióra. Mogę was zapewnić, iż nic podobnego miejsca nie ma. Nawet tacy ludzie historji powstania po myśli Moskwy niezdolni byliby napisać. Historjografem urzędowym jest von Berg, nie ten, który łaskawie nam panuje, nie ten, który w roku zeszłym balami Warszawę fetował — ale literat moskiewski (rodowity Moskal), dawny współpracownik *Biblioteki dla Cztenia.* Jeszcze w miesiącu sierpniu r. z. napisał on rodzaj raportu historycznego o powstaniu, który Trepow, jako obraz rzeczywistej prawdy, carowi do podnóżka tronu złożył. Jaki tam pogląd na powstanie, ile fałszów i kłamstw, łatwo możecie sobie wystawić, gdy wam dodam, że v. Berg za te zaszczytne obowiązki bierze przeszło 5.000 rubli rocznej pensji, oprócz kwatery, opału i światła. Nadto, ponieważ jego dzieło, które ze względu na świetną pensją, z funduszów skarbu Królestwa pobieraną, już trzy lata płodzi, wymaga studjów na obszarze całej Polski, więc znakomity historjograf robi częste wycieczki, na które znów skarb Królestwa wysokie dyety mu asygnuje. „Prawda o powstaniu" jest znakomitą próbką talentu prawdomowności i zrozumienia obowiązków historyka, tego pensjonowanego literata!

Powstanie na Sybirze.

W sprawie powstania w Irkucku podaje *Czas* następującą, udzieloną sobie z Krakowa dnia 22. bm. wiadomość: „Wyczytawszy w dzisiejszym *Czasie* telegram z Petersburga z d. 20. b. m. o powstaniu w Irkucku, a będąc dostatecznie przekonanym, iż powstanie to rzeczywiście istnieje, podaję bliższe szczegóły, jak je słyszałem opowiadane od świadków prawie naocznych, powracających ze stron tamtejszych. A lubo rzeczy to nieco dawniejsze niż telegram petersburgski, wszelako zostają z nim w związku.

W skutek barbarzyńskiego i nieludzkiego postępowania Moskwy, czego i ja blisko trzy lata doświadczałem, nie masz dziwoty, iż nasi biedni wygnańcy na podobny krok się odważyli. Powód główny dało im następujące zdarzenie: Po zapełnieniu wszystkich rządowych fabryk i kopalń, a przy wciąż napływającej liczbie wygnańców, władze tamtejsze powzięły zamiar budować trakt bity z Irkucka do Kiachty wzdłuż linii telegraficznej; a drugi od Werchno Udińska, przez Nerczyńsk większy, kraj Amurski, do Petropawłowska (czy Petrozawodzka).

Porozdzielano wygnańców na partje, dodawszy straże, złożone z kozaków i piechoty, i oficerów naczelników, którzy mieli kierować robotami, czuwać nad porządkiem administracji i prowiantami. Lecz jak wszędzie w Moskwie, głęboko zakorzenione złodziejstwo, nawet u wyższych urzędników i oficerów, miało miejsce i tutaj.

Jedna z takich partyj złożona, z 1200 wygnańców z różnych prowincyj polskich, a nie małej liczby Galicjan, była w Kultuku nad jeziorem Bajkał, trzeba tu dodać, w okolicy jak najgorzej obdarzonej od natury, bo pustej i nieurodzajnej, a przedewszystkiem mało zaludnionej i to przez plemiona Brackich czyli Buryatów. Prowiant i żołd, który rząd był obowiązany dostarczać, mało kiedy lub w setnej części dochodził rąk naszych wygnańców, a tonął w kieszeniach i żołądkach naczelników, z czego powstał głód; nieodstępni towarzysze głodu, choroby, szeroko zaczęły się zagnieżdżać, a szczególnie tyfus głodowy, tak iż dziennie z towarzystwa po kilka osób umierało. Biedni nasi wygnańcy robili przedstawienia do władz wyższych w celu zapobieżenia złemu, lecz te albo nie dochodziły, albo zostały odłożone.

Do ostatecznego kroku i złe obejście się, a podobno i knuty niewinnie wyliczone jednemu z towarzystwa za upomnienie się o należytość, doprowadziły naszych biedaków. I tak, o ile można wiedzieć daty, z d. 20. na 21. czerwca w nocy wygnańcy rzucili się na straże, broń im odebrali, a stawiających opór powiązali; kilku nierozważnych i gorączków rzucili się na kapitana prowianckiego i tego zabili, a głównego naczelnika, pułkownika Schatz, wzięto w niewolę, i ze zabraną bronią, amunicją i końmi udali się na północny wschód, w kierunku linii telegraficznej wzdłuż jeziora Bajkał.

Co gdy zaszło, nie wiadomo, jakim sposobem dowiedzieli się robotnicy, ruscy aresztanci, których było przeszło 3.000. Ci postanowili się uwolnić, wycinając i mordując co do nogi całą załogę, pełniącą straż (podobno 2 sotnie kozaków i 2 roty piechoty); a zabrawszy broń, udali się w kierunku za polskimi wygnańcami, oddając się pod ich bezpośrednie dowództwo.

Iskra zemsty długo przytłumiana, nagle wybucha między krajowcami tamtejszymi. Burjaci znaleźli stosowną porę do wybicia się z pod jarzma moskiewskiego, powstali więc, zobowiązawszy się wygnańcom naszym dostarczać ze swych stad koni i zaopatrywać w żywność.

Wieść ta nadeszła do Irkucka, do wojennego gubernatora. Ten chcąc uśmierzyć buntowszczyków, wysyła oddział żołnierzy, złożony z 4ch rot piechoty, oddziału kawalerji i 6 dział, pod dowództwem swego adjutanta i jednego półkownika, w czem wielu oficerów różnych stopni udział wzięło. Nasi byli na czasie uwiadomieni o nadciąganiu Moskwy; zrobili zasadzkę w wąwozach Selengi i przeciągających Moskali otoczyli. Bój miał być nader krwawy; bardzo wielu oficerów poległo i obaj dowódzcy moskiewscy. Oddział do szczętu zniesiony, działa z całym taborem dostały się w ręce wygnańców. Klęsce tej nie chciał dać wiary gubernator wojenny, lecz przekonał się, gdy do Irkucka przywieziono trupów, przeszło 20 oficerów i dwóch pułkowników.

Zbiera więc wszystkie siły w Irkucku i okolicy, i wysyła dwoma traktami (27 czerwca), jeden brzegiem Bajkału, drugi na statkach przez Bajkał, chcąc tym sposobem zaatakować przód i tył naszych wygnańców. Rzeczywiście oddział ten, który się przeprawił przez jezioro Bajkał, zajął przystań w wołości Posolsk i ufortyfikował się na prędce w monasterze tamtejszym. Powstańcy chcąc sobie utorować drogę ku Nerczyńskowi, nieczekając, aż Moskwa uderzy na nich połączonemi siłami, przypuściwszy szturm, wyparli i znieśli Moskali.

Na drugi oddział, dążący brzegiem, a który miał zamiar uderzyć na tył powstańców, uderzyli Burjaci i po wielkich stratach zmusili do odwrotu. Po takich dwóch klęskach jedna po drugiej, po zniesieniu całej załogi irkuckiej, gubernator wojenny w pierwszych dniach miesiąca lipca zarządził pobór przymusowy w mieście Irkucku i okolicy, czem miał wzburzyć mieszkańców tamtejszych. Posileńców politycznych żyjących w mieście uwięziono, pułkownika Lewandowskiego uwięziono i wywieziono w północne strony Syberji. Przybywający ztamtąd donoszą, iż powstanie szerzy się; na całej linii nasi chwycili za broń, a szczególnie w kopalniach nerczyńskich.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 20. sierpnia.

△ Codziennie spodziewaną jest wiadomość o zawarciu pokoju z Prusami, ale zawsze jakaś znajdzie się trudność techniczna, która robotę przewleka.

Ma to być powodem, że ministerjum nie występuje z dziełem a przynajmniej planem organizacji państwa na widok publiczny. Tyle tylko słychać, że rząd praw organicznych narzucać nie myśli. Zdaje się nawet, że w tym momencie o zbiorowej reprezentacji ministerjum nie myśli, tylko poprzestanie na zwołaniu sejmów krajowych, którym przedłoży w formie projektu zarysy ogólne przyszłej organizacji. Słyszałem, że mają być w projekcie rządowym streszczone wszystkie atrybucje autonomiczne krajów pojedyńo tem, a reszta należy do władzy centralnej. Przedmioty finansowe mają zajmować nieposlednie miejsce w rzędzie swobód autonomicznych, tak że kraje samoistnie rozdzielać podatki i ponosić domowe ciężary będą mogły bez odnoszenia się do ministerjum.

Powiadają, że sejm węgierski zaraz po zawarciu pokoju otwartym zostanie, i że rząd przez organ komisarza rządowego wypowie otwarcie, na co przystać będzie mógł, a na co nie. Że ministerjum teraźniejsze nie myśli o urządzeniu państwa podług formy dualistycznej, o tem nie można i wątpić; ale z drugiej strony widocznem jest, że nie zamierza bynajmniej rozciągnąć na wszystkie części państwa tej sumy swobód realnych i osobistych, o które się dobijają Węgry.

Tradycje biurokratyczne nie tak łatwo dadzą się wykorzenić, jakby się tego spodziewać należało... w interesie samego państwa. Węgrzy się tak lękają supremacji zielonego stolika, która się im od roku 1848—61 dała we znaki, że i to jest jedna z przyczyn, dla której stanowisko odrębne wydaje im się być najwłaściwszem.

Jeden Węgier dość naiwnie scharakteryzował mi ich preokupację: Udało nam się wyparować nieproszonych reformatorów, których nam narzuciła siła; a któż nam ręczy, czyli pod firmą „jedności państwa, wspólności swobód i interesów" a w gromie próżnych słów nie zaleją nas powoli apostołowie nowi państwowej idei?

Że duch biurokratyczny jeszcze silny, na to codziennie znaleźćby można kilka dowodów. Do takich zaliczyć wolno zastrzeżenie czyli klauzulę, dodaną do aprobaty sejmowej uchwały o terna. Co zależało dotąd od dobrej lub złej woli jednej hierarchii, zależeć ma odtąd od aprecyacji drugiej.

Bliżej przypatrując się rzeczy, niepodobna ustrzedz się zwątpienia, czyli państwo uorganizowane będzie na zdrowych podstawach; bo kiedy veto władzy politycznej ma się opierać na tajemnych kreskach i te wyrokować będą o etycznej własności człowieka, to wolno się zapytać jakie i gdzie są granice, które dzielą państwa, zwane **prawnemi**, od tych których zwą policyjnemi.

Niemałą senzację zrobił artykuł *Internationala* który ma być subwencjonowany przez rząd francuzki. Powiada, że wysłany przez gabinet berliński do Petersburga jenerał Manteuffel zrobił propozycję Moskwie: odstąpienia tej części Poznańskiego która jest polską i że propozycja została przyjętą. Miało to być wynagrodzenie za neutralność Petersburga w kwestji i wojnie austrjacko-niemieckiej.

Trudno temu wierzyć, szczególnie że granica nie dałaby się pociągnąć między terytorjum, zamieszkałem przez samych Niemców a Polaków, — ale cóż dziś niepodobnego w tym czasie ucisku i przemocy?

Może też ekspektoracje dzienników moskiewskich i objawy partji moskiewskiej (nazywającej się c. k. lojalną Moskwą) w Galicji, prowadzone są jednym prądem elektrycznym.

Co do zmian ministerjalnych pewności nie ma, tylko pogłoski. Do tych należą, że hr. Larisch nie chce się wdawać w eksperymenta radykalne finansów, które w biórze ministerjum finansów mają być próbowane.

Jako motora innowacji problematycznej wartości, fama oznacza jednego na tutejszym placu znanego spekulanta, który dostąpił niedawno niepospolitej godności biurokratycznej, a który ma zamiar od razu postawić Austrję finansowo na nogi.

O ministrze handlu powiadają, że dla tego chce się usunąć, że teraz po wojnie, partja protekcjonistów handlowych, którzy za pomocą wysokiego oclenia zagranicznych wyrobów małej liczbie fabrykantów austrjackich zapewnić chcą monopol fabrykacji, wzięła górę; że dziś daleko większe się przedstawiają trudności zawarcia traktatu handlowego z Anglią, jak przed wojną.

Trudno to pojąć; wszak deprecjacja waluty austrjackiej, jest niejako asekuracją dla fabrykanta domowego przeciw obcemu. Jeźli to mu nie pomaga, to widać, że wyzyskuje publiczność, i nielitościwe szkody przynosi państwu.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 23. sierpnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1. Wnioski Sekcji II. w sprawie pokrycia niedoboru tegorocznego. Sprawozd. radny p. Wild.

2. Assygnata płacy nadetatowego dyurnisty, przyjętego do urzędu kwaterniczego. Sprawozd radny p. dr. Gębarzewski.

3. Rzecz o służebnictwie lasowem w Brzuchowicach i Hołosku. Sprawozd. radny p. dr. Czemeryński.

4. Sprawa służebnictwa na pastwisku dworskiem w Malechowie. Sprawozd. radny p. Dymet.

5. Oferta na wykonanie budowli trąby kanałowej w garncarskiej ulicy. Sprawozd. radny p. Slaski.

6. Wniosek o wyznaczenie Ochronce 10 sągów drew opałowych. Sprawozd. radny p. Adamski.

7. Obsadzenie opróżnionej posady oficjała miejskiej izby obrachunkowej. Sprawozd. radny p. Szemelowski.

8. Prośba Tekli Taniaczkiewiczowej, wdowy po aktuarjuszu magistratu o udzielenie pensji wdowiej. Sprawozd. radny p. Wild.

9. Prośba o zezwolenie na extabulację taksy byłego radcy Magistratu M. Kozłowskiego hipotekowanej na realności l. 455 4/4.

10. 11. Podania Pauliny Sienkiewiczówny i Julji Fiszkiewiczowny sierót po urzędnikach magistratu o zaopatrzenie.

12. Prośba woźnego magistratu Michała Tymka o emeryturę.

13. Wnioski Sekcji II. i III. o wyznaczenie emerytury drożnikowi Marcinowi Jankowskiemu. Sprawozd. radny p. Wild.

15. Wniosek urzędu budowniczego w przedmiocie dostawy płyt trembowelskich. Sprawozd. radny p. Slaski.

15. Obsadzenie opróżnionej posady ks. katechety przy szkole wzorowej. Sprawozd. radny ks. kanonik Solecki.

— **Ks. biskup Chełmski i *Słowo* lwowskie.** Ktoby wątpił jeszcze o szyzmatyckości moskiewskiej dążeń *Słowa* lwowskiego, niechże się przekona z następującego faktu. Wiadomo niejednemu z naszych czytelników, że rząd moskiewski chcąc zaprowadzić szyzmę w dyecezji Chełmskiej, przedewszystkiem zakazał tam księżom unickim prawić kazania w języku polskim, jakto od wieków praktykowano nawet i u nas w Galicji. Rząd ten, wychodząc ze stanowiska czysto szyzmatyckiego, i windykując dla siebie moc mieszania się w sprawy ołtarza i kazalnicy katolickiej, posunął się aż do tego, że narzucił księżom tamtejszym książkę z kazaniami, podług której mają prawić ludowi. Były to „Propowidy" wydane w Galicji przez Antonia Dobrjańskoho. Propowidej tych sprowadziły władze moskiewskie własnym kosztem 400 egzemplarzy ze Lwowa i rozesłały po księżach. Ks. biskup Kaliński, działając wedle przysługującego sobie prawa kanonicznego, kazał sobie przedłożyć tę książkę, i znalazł, że zawiera nauki i zasady szyzmatyckie. Jako prawy pasterz powierzonej swemu dozorowi dyecezji katolickiej ostrzegł o tem duchownych, a duchowni odesłali otrzymane książki napowrót władzom moskiewskim, oświadczając, że jako wierni unici nie mogą działać przeciw zdaniu i woli swojego biskupa. O fakcie tym tak naturalnym, i dowodzącym nadzwyczajnej gorliwości ks. biskupa około utrzymania religii i obrządku katolickiego w Chełmskiem przeciw niepowołanym zamachom ze strony rządu moskiewskiego, donosi jakiś *dopysowatel* do *Słowa,* zapewne któryś z tych kreatur, co znęcone lepszemi pensjami, wyszli z poręki św. Jura do Chełmu, aby tam pomagać rządowi moskiewskiemu w przerabianiu ludności i księży tamtejszych na szyzmę, ale donosi z taką zajadłością na ks. biskupa Kalińskiego, że nie można inaczej myśleć, jak tylko, że szyzmatyk skarży się na katolika przed szyzmatykiem. Biskupowi katolickiemu odmawia prawa decydowania w sprawach wiary, a przyznaje kompetencję do tego rządowi moskiewskiemu, i dziwi się, że rząd moskiewski dotąd na to mu nic nie odpowiedział; że ks. Kalińskiego nie wysłał na Sybir sej czas, z bizantyńską bezczelnością pisze: „Myślimy że jak w żadnem państwie postępek taki nie może być cierpianym, tak i u nas

nie obejdzie się bez skarcenia. Nasi dobrzy Rusini (Moskale) wierzą, że taki stan długo trwać nie może u nas, a ludzie znający bliżej zamiary rządu moskiewskiego (jak np. dopysowatel *Słowa*), twierdzą już dzisiaj, że najdalej do grudnia b. r. przyzwany będzie do nas na biskupa jeden z waszych kryłoszan (kanoników) z Galicji, i wtedy już raz ustanie to nieznośne prowizorjum w naszej dyecezji" to znaczy: wtedy ustanie opór duchowieństwa katolickiego, a szyzma będzie mogła bez przeszkody się szerzyć!

— **Stypendjum cesarskie**, wyznaczone dla kandydatów malarstwa, chcących się w tym zawodzie dalej wykształcić, otrzymał tego roku między innymi Antoni Kozakiewicz, uczeń krak. szkoły malarstwa. Prace jego pojawiły się już na wystawach sztuk pięknych w Krakowie.

— **Zbrojownia miejska**. Temi dniami zwróciła władza wojskowa z polecenia namiestnictwa 9 rur armatnich, zabranych miastu w r. 1849. Wszystkich było 11, dwie zatem zaginęły gdzieś; dochodzenia w tej mierze czynione, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Osoby bowiem, które były przy zabraniu tych rur, już teraz nie żyją. Ministerstwo zezwoliło na oddanie owych 9 rur pod warunkiem, że miasto zrzeknie się swych praw do reszty. Rury te mają napisy polskie i herby. Gdzie je miasto umieści, jeszcze niewiadomo.

— **W domu p. Frauenglass** przy ulicy Szerokiej znalazła komisja sanitarna kanał od kilku lat nieczyszczony, a ponieważ właściciel nie chciał zarządzić wyczyszczenia, przeto urząd budowniczy na koszt jego porobył wyczyszczenie przedsiębiorcy. Opór rzeczonego właściciela posunął się tak daleko, że zamykano bramę przed władzą miejską. Nic to wszakże nie pomogło, ludzie przedsiębiorcy zostali pod zwykłemi ostrożnościami wprowadzeni do kanału, i wydobyli kilkadziesiąt fur nieczystości, lecz gdy wczoraj o godzinie 1/6 popołudniu dobierali się do końca, zatrzymana długoletnim kałem woda w kloace zalała ich nagle. Ratunek bezzwłoczny ze strony lekarzy pp. Longschamps i Weinreb przywrócił do życia trzech robotników, czwartego jednak nie zdołano ocucić. Winę nieszczęścia tego trudno nawet komu przypisać. Zdaje się, że własna nieostrożność robotników najgłówniej do tego się przyczyniła. Jak słyszymy, podobne nieszczęście grozi między innemi, równie zanieczyszczonemi kamienicami także w kamienicy p. Breuera przy ul. Małej Jezuickiej, gdzie komisja sanitarna w skutek bezprzykładnego uporu właściciela uznała potrzebę działać z urzędu.

— **Cholera**. *Gaz. Lwow.* pisze: W pierwszej połowie miesiąca sierpnia b. r. wybuchła cholera w 27 miejscowościach: z końcem miesiąca lipca b. r. pozostało chorych 95, przybyło 836. Z sumy ogólnej 931 chorych wyzdrowiało 283, umarło 368, pozostało w dalszej kuracji 270.

Od początku wybuchu pojawiła się cholera w obwodzie Kołomyjskim w 4 miejscowościach powiatu śniatyńskiego, 10 kossowskiego, 6 kutskiego, 7 zabłotowskiego, 8 peczeniżyńskiego, 4 gwoździeckiego, i w mieście obwodowem Kołomyi, tudzież w obwodzie Stanisławowskim w 4 miejscowościach powiatu tłumackiego i w Tyśmienicy, a nakoniec w obwodzie Czortkowskim w Zaleszczykach i Kudryńcach.

Ogółem w 45 miejscowościach na 114.401 ludności, zachorowało 1467, wyzdrowiało 433, umarło 759 osób.

— **Cholera w Kalwarji Zebrzydowskiej**. Ze wszystkich stron grozi nam ta plaga, szerząca się w okolicach wschodniej Galicji, najbardziej jednak od zachodu w krajach, które były widownią wojny. Nad przytłumieniem jej pracują wprawdzie bardzo czynnie, bardzo jednak być może, iż mimo wszelkiej zapobiegliwości zawita i do nas także i w okolice, dotąd wolne od tej plagi. W Kalwarji Zebrzydowskiej miała się już pojawić, jak donosił telegram rządowy, chociaż doniesienia nasze prywatne i do *Czasu* bynajmniej tego nie potwierdzają. Jakąś podstawę musiał jednak mieć ten telegram, kiedy w urzędowej części *Krak. Ztg.* czytamy ponowne ogłoszenie komisji namiestniczej z dnia 20. b. m. następującej treści:

„Z powodu pojawiającej się cholery w Zebrzydowicach, zakazuje się uczęszczanie na odpust do Kalwarji, przypadający dn. 8. września br.; zakaz ten podaje się do powszechnej wiadomości z tem nadmienieniem, że pielgrzymi będą bezwzględnie do domu nawróceni.

— **Grzyby powodem cholery**. Krakowska komisja namiestnicza wydała pod dniem 18. b. m. obwieszczenie, zakazujące sprzedaż grzybów, gdyż pożywanie takowych było w kilku wypadkach przyczyną wybuchu cholery.

— **Nowiny ze świata**. Los dziennikarstwa krajowego jest u nas prawdziwie smutny. Jedne dzienniki, jak *Tygodnik naukowy i literacki*, przestał zupełnie wychodzić, inne się jeszcze zdołał należycie rozwinąć. *Przyjaciel Dzieci*, jedyne pisemko, przeznaczone dla podrastającego plemienia, zawiesił wydawnictwo również z braku abonentów; (w ostatnim kwartale miał 7 przedpłacicieli); *Gwiazdka Cieszyńska* szamota się również od dawna z życiem, chociaż ze wszech miar godna poparcia; *Dzwonek* również ledwie kołata, ale najsmutniej jest pod tym względem z *Nowinami ze świata*, jedynem pismem politycznem, przeznaczonem dla ludu. W jednem z ostatnich numerów tego pisemka znajdujemy następującą odezwę:

„Pomimo zaległości, jakie za lata przeszłe od szanownych panów prenumeratorów *Nowin* należą się redakcji (400 fl bowiem winno nam jeszcze od dwóch lat) na bieżące półrocze z 500 abonentów, którzy *Nowiny ze świata* odbierają, nadesłało dopiero przedpłatę 50. Kwota ta nie wystarcza nawet na opłatę druku na dwa numera, a przecież w tem półroczu już numer 4ty przesłany.

Ożywieni najlepszą chęcią podniesienia oświaty ludu, nie żądając już nic za własną pracę, ani rachując poczynionych z własnej kieszeni nakładów, odzywamy się z prośbą o spieszne nadesłanie prenumeraty, tak zaległej jak bieżącej, albowiem nie mając już czem zaspokoić kosztów wydawnictwa, w najsmutniejszem przedsięwzięciu, utrzymania jednej w całej Polsce gazetki ludowej ustać bylibyśmy zmuszeni."

— **Dalszy wykaz strat armii północnej** podług *Wiener Ztg.* z dn. 21. b. m.

W potyczce pod Trutnowem dn. 27. czerwca i w bitwie pod Koeniggraecem z dn. 3. lipca z pułku piechoty nr. 58 im arcyks. **Stefana**.

1. komp. Szereg. Seniów Wasyl, Cygańczuk Sem., Kowbecz Mekita, ChlebowiczDym., Chołowczuk Filip, Kulczycki Antoni, Humeniuk Jurko pol., Kienadjuk Piotr, kapr. Bilik Dym., szer. Kapak Dym., Tetruniak Oleksa, Grudzicki Hawryło, Sumlak Piotr, Szenkler Pinkas, Fostuń Dym., Martyniuk Fr., kadet wicekapral Friederksz Leon, sługa of. Ber vel Neznajko Józef nieodszukani.

3. komp. Plut. Kucyła Dym., Bohosławiec Oleksa, szereg. Jaszczynkowski Piotr, Ożarków Ilko, Rynk Mekita, Korceba Grzegorz, Trymbulak Piotr, Uhryniuk Stef., Fedorczuk Onufry, Dydyszyn Iwan, Hnatkowski Semen, Hryniów Iwan, Smereczyński Karol, Makara Iwan, Daniliszyn Michał, Kopijowski Dominik, Kiernadjuk Piotr ranni; fr. Ersteniuk Wasyl, szereg. Kasjan Oleksa, Czypak Józef nieodsz., Dziunek Tymko ranny, plutonowy Sanocki August, fr. Głuszka Jerzy, szereg. Bojniak Iwan, Huculak Iwan, Kuszyk Prokop, Kropielnicki Wojciech, Mekietiuk Was., Paliwoda Mik., Sikorski Ant., Dumański Michał, Szpunt Leizor nieodszuk., Dociak Hryń ranni, Hryciuk Maciej, Iwansyszyn Michał nieodszukani.

4. komp. Fr. wicekapr. Gromniak Wojciech pol., kapr. Zborowski Mich. ranny, Pecaryc Fr., szereg Syczakowski Dominik, Jaśków Iwan, Wierzbicki Karol nieodszukani, Jakowluk Oleksa, Łazarewicz Jakób ranni, Dutka Piotr, Łęczyński Wasyl, Gerus Teodor nieodszukani.

5. komp. Fr. Starzewski Kaz., szereg. Segin Teodor, Słoniowski Maciej, Tracz Piotr, Mielnik Hnat pol., Kwicz Jurkow, Kuziow Dym., Lichtneger Selig ranni, Moczerniak, Ożmiński Teodor, Sochoruczko, Horodnicki Jerzy, Sawczuk Jakim, feldw. Rhenn Juliusz l. r., kapr., Stefanków Onufry c. r., fr. Płasky Teodor, szeregowiec Popowicz Onufry lekko ranni, fr. Merker Jakób, Bezpalkon nieodsz., Bajurczak, Bożak l. r., Lewicki, Czerleniuk, szereg. Basiewicz, Michajliszyn, Filemon, Pacahan Ilko, Kulikowski, Marianko, Starańczuk Ilko, Jastrzębski, Kizula, Onufriów, Pasiecznik Stef., Policzuk Ilko, Terpliwiec Stańko, Wissicki, Berdula, Cyhek, Dmytryszyn. Schaller Markus, Andrysiak Ilko nieodszukani.

6. komp. Fr. Seniszyn Mykita, szereg. Jakierniszyn Iwan nieodsz., Filipów Was., Slugocki Jan, Jurko Sebald, Rosmus Mik. recte Jaśko l. r., Kondratczuk także Kondrat Jan c. r., Holzmann Dawid, Lewicki Stef., Horbejczuk vel Marczuk Leontyn, Andrejczuk Jakób, szereg. Storch Josel nieodsz., plut. Marków Prokop l. r., szereg. Popowicz Dym. nieodsz., fr. Ciupryk Jak., Hryńków Iwan, szereg. Kulin Iwan c. r., Słoboda Andr. nieodszukany, Wazyk Maksym, Worobczuk Ignacy, Gidriewski Iwan, Iwanciów Mik. l. r., Zawałkiewicz Karol, Fedorowicz Stan. nieodsz., Hoysan Iwan poległ, Józków Józef, Czemeniszyn Fedor, Figluk Paweł nieodszukani, Glazer Wawrzyniec l. r., Kłusiak Damian, Popadynisz Stef., Sorociuk Hnat nieodszukani, Brunstein Szymon, Krehnicki Jerzy, Bien Jan, Balan Piotr l. r., Antonów Jakób, Klibus Mich., Tymczyszyn Jerzy nieodszukani.

7. komp. Szereg. Jaćków Dym., fr. Jurczyszyn St., szereg. Atamaniuk Fedor, Kostecki Iwan, Wasylów Mekita, plut. Rokicki Eliasz pol. Zwonarz Tytus, kapr. Djakun Was. Duniec Fedor, Spielvogel Dawid, fr. Kowbasiuk Jakim, Majdański Ignacy l. ranni, Czuch Maciej c. r, Tomaszewski Jan, Dubów Iwan, szereg. Antoszko Józef l. r. Bojczuk Semen, Bej Iwan c. r., Boda Fedor, Bendyk Hnat, Daniluk Damian, Daniluk Sabin, dobosz Diakun Jurko l. r., szereg. Fiałkowski Jakim, Hładysz Oleksa, Hnatiuk Jennar c. r., Jakowszyn Piotr, Juryc Maciej, Kniewczak Jurko, Kulej Piotr, l. r., Kurylów Onufry, Kujbida Stach c. r., Kołodryzy Antoni, Kern Majer, Koszyk Paweł, Klimiuk Hnat, Kalin Andr., Łogusz Iwan ranni. Lubenkij Andr., Maćków J. nieodsz., Nahorniak Paweł, Osadców Tymko, Paszczyszyn Andr., Prokopów Iwan, Pilipiuk Stef., Pańków Ant. Rittersfeld Wiktor, Smutyło Roman r., Stogryń Fedor, Słobodzian Paweł nieodsz., Sereda Onufry c. r., Stefaniszyn Jan, Trzeciak Onufry l. r., Wdowin Hryń nieodsz., Zajda Dymitr, Złoty Jerzy ranni, dobosz Badluk Semen, kaprale Góra Andr., Rokicki Grzegorz nieodsz., fr. Ziembowicz Sylwester r., szereg. Antoszczak Bartko, Błoński Piotr, Chroniak Daniel, Domarowski Dym., Franko Ilko, Fedorów Kornel, Hłuzdyń Ilko, Jabłoniak Dym., Iwasiuk Ilko, Iwanków Iwan, Kurceba Iwan, Kolba Iwan, Krewenko Fedor, Kozak Dym., Kinka Mich., Kucak Maksym, Kusibaba Fedor, Łazarewicz Mik., Łuciów Jurko. Mosak Iwan, Nowodworski Wład., Nadworny Paweł, Olejniuk Zachar., Ostaszewski Ant., Pirus Oleksa, Przyjemski Trofim, Pasiecznik Wawrzyniec, Stefaniszyn Jakim, Sauczuk Piotr, Siołko Jurko, Szydłowski Józef, Sidorak Oleksa, Sei Izaak, Skotnicki Jan, Zieliński Mik., Zuckerberg Wolf, Wojczyszyn Iwan, Wasyliszyn Józef, Waryczewski M., trębacz Dawydjuk Hryń nieodszukani. (C. d. n).

— **Z Czortkowskiego.** (*Cmentarze wiejskie. Cholera*). Poganie w pewnych czasach czuwali z wielką pieczołowitością nad utrzymaniem przybytków spoczynku, upiększając je, oddawali oni cześć pamięci osobom, które im za życia były drogiemi.

Kontrast rażący z temi objawami pieczołowitości barbarzyńskich pogan stanowi niedbalstwo, jakie się u nas cywilizowanych i bogobojnych w zachowaniu cmentarzy widzieć daje, i obojętność ze strony tych, którzy z obowiązku swego nad ich utrzymaniem czuwać powinni.

Szczególnie po wsiach niedbalstwo to posuniętem jest do wysokiego stopnia; zaledwie okop nieznaczny, w wielu miejscach rozrzucony lub osunięty, na grobach pasące się bydło, na wpół powalone krzyże, niekiedy nawet z grobów wyzierające kościotrupy — oto obraz, jaki przedstawiają po większej części wiejskie cmentarze.

Do rzędu podobnych obrazów należy między innemi cmentarz we wsi Wygnance, przytykającej do miasteczka Czortkowa, a właściwie stanowiącej jego przedmieście. Cmentarz ten jest położony na spadzistości, pochylonej ku rzece Seretowi. Rzeka wzbierając podmywa spadzistość, — wzgórze usuwa się, a nieboszczyki prawie do połowy w powietrzu zawieszeni wyzierają z na pół strupieszałych trumien. Przy najbliższem wezbraniu wody, gdy ziemia się usunie, będą oni zmuszeni do odbycia pomimowolnej wodnej podróży.

Niedbalstwo takie zasługuje samo przez się na ostrą naganę, świadczy bowiem o braku głębszego poczucia, nakazującego cześć dla zmarłych, tak u parafian samych, jako też u ich duszpasterza, jak niemniej braku względów na wymogi higieniczne. Wyziewy, pochodzące z trupów, na działanie słońca wystawionych, nasycają powietrze miazmami szkodliwemi, które cholerze w okolicy się pojawiającej, przystęp i do nas ułatwiają.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości, których *Czasowi* udzielono o początku i dalszym przebiegu powstania w Sybirze, a które powyżej powtórzyliśmy wyjaśniają całą sprawę i przekonują, jak kłamliwe są urzędowe telegramy petersburgskie. Powstanie nie wybuchło w mieście Irkucku, lecz w guberniі irkuckiej. Aż do lipca, dokąd ta wiadomość sięga, powstanie brało górę. Czy już jest przytłumione, jak dzisiejszy telegram donosi, bardzo wątpić można. Telegram ten donosi, że wszystkich insurgentów polskich pochwytano, nie mówi jednak iż w irkuckiej gubernii lub w ziemi zabajkalskiej, lecz donosi, że w Wschodniej Syberji. Gdy i Polaków, zasłanych do innych gubernij nazywa insurgentami polskimi, więc domniemywać się można, że z rozkazu Moskwy pochwytano tych skazanych Polaków, którzy rozrzuceni byli po wschodniej Syberji, jak i tych, co mieszkali w samem mieście Irkucku i przy chwytaniu ich zabito trzydziestu. Pochwytano ich zapewne z obawy, aby nie przyłączali się do powstania. Wedle opisu w *Czasie*, powstańcy sybirscy potworzyli już w czerwcu formalne oddziały wojskowe, rozpoczęli formalną wojnę z Moskwą, a telegram nic nie donosi iżby w potyczkach ich przemożono, pobito, w niewolę wzięto. Mowa więc widocznie o pochwytaniu bezbronnych. Zresztą jednego dnia podano wiadomość, że powstańcy są ścigani; więc drugiego dnia podana wiadomość, że już pochwytano wszystkich insurgentów polskich, nie może być prawdziwą, bo przez noc jedną na tak wielkich przestrzeniach, jak Wschodnia Syberja, niepodobna otoczyć, pobić, rozbroić i pochwytać wszystkich, chociażby Moskwa i stotysięcy tam miała wojska. Tymczasem wiemy, że tam wojska jest mało, a z Moskwy europejskiej aby tam posłać i zebrać wojska, na to potrzeba kilka miesięcy czasu.

Czekaliśmy niecierpliwie, jakie wrażenie sprawi we Francji takie brutalne wcielenie do Prus Hannoweru, Kasselu, Nassauskiego i Frankfurtu, wcielenie wbrew woli ludności, jak to sam król w tym mesażu się wyraża, tylko w skutek przemocy. Otóż wszystkie prawie dzienniki francuzkie bez wyjątku uderzają z nadzwyczajną gwałtownością na podobne wcielenie, jako na gwałt, który w dzisiejszym czasie jest niepraktykowany, jest naigrawaniem się z zasad cywilizacji europejskiej. Króla Wilhelma i Bismarka nie oszczędzają dzienniki francuzkie bynajmniej. Nazywają ich dyplomatami starej szkoły z roku 1815 kiedy to narody zabierano, wcielano, krajano, jakby rzecz, nie mającą żadnej świadomości i praw. Widać iż teraz dopiero rozpocznie się silna agitacja w narodzie francuzkim przeciw Prusom.

Telegramy z Pragi do pism wiedeńskich donoszą, że dnia 21. sierpnia toczyły się tam układy między pełnomocnikami, jakby Prusy uwolnić z obowiązania względem Włoch, by mogły Prusy podpisać traktat pokojowy. Telegramy nie wspominają nic, czy i włoscy pełnomocnicy mieli udział w tych naradach, lecz domyślaćby się można, że i oni byli na konferencji, gdyż telegramy te nie mówią nic, aby układy o to toczyły się tylko między Austrją i Prusami. Układ miał przyjść do skutku, ale odesłany został rządom, dotyczącym do zatwierdzenia. Skoro nastąpi przyzwolenie wszystkich rządów, t. j. Włoch, Austrji i Prus, będzie instrument pokojowy podpisany. W Pradze spodziewają się, iż to się stanie na początku przyszłego tygodnia.

A. Allg. Ztg. dowiaduje się z Paryża, iż w sprawie wymiaru kwoty długów, przypadających na Wenecję — cesarz Napoleon stoi po stronie Włoch. Austrja chce obliczać tę kwotę podług liczby mieszkańców. Włochy zaś powołują się na praktykę, przestrzeganą przy zawieraniu pokoju zurychskiego. Dług lombardzko-wenecki uważano za całkiem odrębny i 3/5 części jego przeniesiono na Włochy za Lombardję, a 2/5 pozostały na barkach Austrji za Wenecję. Otóż te dwie piąte części chcą Włochy teraz wziąć na siebie i Napoleon uważa tę propozycję za słuszną. Nadto Włochy ofiarują się zapłacić Austrji cały materjał wojenny, którego uprowadzenie z czworoboku byłoby zanadto kosztowne.

Doniesienia z Florencji mówią z wielką pewnością, że układy pokojowe między Austrją a Włochami rozpoczęły się d. 17. bm. w Paryżu. *Gazetta di Torino* dodaje, że instrukcje jen. Menabrea opiewają poprostu: Zawrzeć pokój bądźcobądź — a przytem starać się dostać od Austrji, co tylko będzie można. Z wyjątkiem długu publicznego Włochy, które w tym względzie z resztą liczą na pomoc Francji, nie mają się zobowiązywać do żadnego wynagrodzenia za Wenecję. Kwestja oddania Tyrolu południowego z Trydentem ma przyjść na stół, i jeżeli pójdzie dobrze, tedy Włochy ofiarują się zapłacić za Tyrol południowy gotówką.

Z Berlina donoszą, że po zawarciu pokoju będzie ogłoszoną powszechna amnestja. Hr. Bismarck ma być mianowany wielkim kanclerzem i zająć się utworzeniem ministerstwa, do którego będzie powołanych kilku Nie-prusaków jako ministrowie bez teki. Z dotychczasowego ministerstwa mają wystąpić ministrowie Selchow, hr. Lippe i Mühler. Kadencja sejmowa nie potrwa po za miesiąc wrzesień, za to zwołanym będzie „północno-niemiecki parlament." Przedtem jak słychać, zamierzają dnia 5. września przy powrocie gwardji do Berlina obchodzić uroczyście święto zwycięztwa.

Schlesische Ztg. z dnia 22. bm. umieszcza następujący telegram: „Podług telegramu do *Börsen Ztg.* udaje się p. Scheel-Plessen jako pruski poseł do Kopenhagi. Br. Zeidlitz będzie naczelnym prezydentem księztw Zaelbiańskich. Podług *Nazional Ztg.* i *Börsen Ztg.* pokój z Bawarją został już zawarty. Bawarja płaci 30 milionów guldenów kosztów wojennych, dozna jednak tylko małego uszczuplenia dzierżaw. Podług *Zeidlers Corr.* zawarcie pokoju nastąpi dopiero jutro. (Istotnie nastąpiło już wczoraj w południe; p. r.) Hr. Bismark odwidził dziś p. Pfordtena. Powrotu wojsk z Austrj i należy się spodziewać dopiero w drugiej połowie września."

Z Berlina donoszą pod d. 21. bm.: Komisja budżetowa rozbierała dzisiaj, w obecności ministra finansów, kwestję absolutorjum. Br. Hoverbeck wniósł, aby absolutorjum udzielić dopiero po ustanowieniu w drodze konstytucyjnej etatu na r. 1866; na wniosek ten zgodził się i Virchow. Minister finansów był przeciw tej poprawce i oświadczył, iż rząd przy odrzuceniu 1go paragrafu cofnąłby cały wniosek; zgadza się on jednak z poprawką Twestena, o ile takowa żąda przedłożenia jeneralnych wykazów dochodów i wydatków państwa, jednakowoż oświadcza się przeciw przyjęciu w teraźniejszą ustawę ustępu, który mówi o wczesnem ułożeniu etatu. Potem zamknięto dyskusję jeneralną. Dziś wieczór posiedzenie będzie trwało dalej. Komisje dla handlu i finansów przyzwoliły jednogłośnie na traktat handlowy z Włochami i na traktat żeglugowy z Anglią; dodały jednak rezolucję, że poprzednia publikacja nie była opartą na ustawie, ale daje się uniewinnić. Frakcja polska zrobiła poprawkę do adresu, wyrażającą nadzieję, że prawa, zaręczane uroczyście Polakom, nie ulegające przedawnieniu, będą w zupełności uznane.

Ze Stambułu donoszą dnia 16. bm., że dwie fregaty z wojskiem odpłynęły do Kandji. Ciągną także wojska do Hercegowiny. Do Antivari płynie dwa bataliony. Omer basza, który ciągle jeszcze znajduje się w Ruszczuku ma otrzymać naczelne dowództwo nad korpusem w Monastyrze.

Kroki te wskazują, jaką wagę przypisuje Porta ruchowi w grecko-słowiańskich prowincjach.

Wiener Abendpost zaprzecza doniesieniu rzymskiego korespondenta *Czasu* o wyrzutach, jakie Ojciec św. miał czynić baronowi Hübnerowi z powodu zachowania się Austrji, i o doręczeniu temuż paszportów. Baron Hübner przyjechał do Wiednia tylko za urlopem, danym mu już od dłuższego czasu.

Rząd polecił wszystkim c. k. urzędom powiatowym w Czechach tajnym okólnikiem, aby nie dopuszczały podobnych manifestacyj, jaką świeżo zrobiła rada powiatowa w mieście Biela (Weisswasser). Uchwały tej Rady wiadome są czytelnikom, gdyż podaliśmy je w całości.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Petersburg dnia 21. sierpnia. Moskiewski *Inwalid* pisze: Wszystkich insurgentów Polaków w wschodnim Sybirze pochwytano. Trzydziestu pięciu zabito. Powstanie w innych miejscach zamieszkania polskich insurgentów, nie znalazło odgłosu. Wiadomość o ranieniu lub znieważeniu moskiewskich oficerów jest bezzasadna. Moskale stracili 6 ludzi.

Praga dnia 22. sierpnia. Do 15. września mają wszyscy Prusacy zupełnie opuścić Czechy. Co do budowy kolei żelaznej z Ujścia nad Orlicą (Wildenschwert) na Szwadowice do Kłodzka (Glatz) rzecz pozostawiono późniejszym układom.

Monachium dnia 22. sierpnia. Królewskiem rozporządzeniem zwołany sejm na dzień 26. sierpnia.

Monachium dnia 22. sierpnia wieczór. Dzisiaj w południe zawarty pokój między Bawarją a Prusami. Warunki mają być pomyślniejsze niż oczekiwano. Zawieszenie broni przedłużono aż do ratyfikacji pokoju.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Przywileje wiedeńskiego zakładu zastawniczego**, który jak dostatecznie o tem naszej publiczności wiadomo, chciał uszczęśliwić i Lwów swoją filią, — idą w nieskończoność. Właśnie czytamy w dziennikach wiedeńskich, że działalność jego ma być znacznie rozszerzoną; gdyż ma się starać u rządu o koncesję przyjmowania gotówki na bieżący rachunek, i wydawać książeczki wkładkowe, podobnie jak to się praktykuje przy kasach oszczędności. Wkładki mają być przyjmowane od 1 złr. począwszy, i procentowane po 6 od sta. Kwoty do sto złr. będą mogły być podejmowane z zakładu bez wszelkiego wypowiedzenia; na podjęcie kwot do 500 złr. potrzebny będzie termin 5 dniowy do wypowiedzenia; przy kwotach 500 złr. 10cio dniowy, 1000 złr. 20 dniowy, 2000 złr. 30 dniowy.

Nikt nam nie zarzuci, byśmy byli za niewolą i ograniczeniami obrotu pieniężnego. Jesteśmy zatem, aby każdy obywatel miał jak największą łatwość korzystania ze swych oszczędności. I pod tym względem, gdyby koncesja powyższa przyszła do skutku — zakład wiedeński nastręczałby pewne pozorne wygody publiczności, nieobeznanej z naturą jego. Ale pytamy, skąd prawo, aby właśnie zakład wiedeński i filje jego, zakłady na wskroś spekulacyjne, nie przynoszące naszemu krajowi żadnej korzyści, miały przywilej do tego, i aby ożywiały tym sposobem zakłady krajowe — nasze kasy oszczędności, które nie mogą dawać tylko pięć od sta na wkładki i które przy kwotach do 500 złr. wymagają 3-dniowego a przy wyższych 1 miesięcznego terminu wypowiedzenia, i tylko mają te swobodę, że mogą za bardzo tani eskont wypłacić przed terminem, co zresztą bez wątpienia przysługiwać także będzie i uprzywilejowanemu zakładowi wiedeńskiemu.

Myślałby kto, że zakład wiedeński czyni publiczności wielką łaskę, procentując wkładki po 6 od sta, podczas kiedy nasze kasy oszczędności dają tylko 5 od sta? Łudzi się. Prosty argument przekona każdego. Zakład wiedeński i jego filie w skutek nadanego im szczególnego przywileju, pobierają od pieniędzy przez siebie na zastawy wypożyczane po 18 od sta i wyżej, jaktośmy parę razy wykazali rachunkiem z taryfy jego — kasy oszczędności zaś mogą tylko 6 od sta pobierać od kapitałów wypożyczonych na nieruchomości i zastawy (ograniczone), gdyż opłata wyższego procentu, byłaby dla dłużnika naszych kas oszczędności, właściciela realności miejskiej lub ziemskiej, nader uciążliwą lichwą.

Różnica jest ogromna, a wobec niej oferta zakładu wiedeńskiego schodzi do nędznych rozmiarów.

Zakład ten w ostatnich czasach widocznie, wybitniejszą przybiera naturę w duchu bezwarunkowej spekulacji. Wspomnieliśmy już także o szczególniejszym wstręcie kierowników tutejszej filii do butów i pasów polskich. Wspominamy o tych szczegółach tylko mimochodem, aby wykazać, że zakład, który nietylko żadnych zasług nie położył dla kraju lub miasta, ale przeciwnie uważa je formalnie za dobre źródło zysków dla tłuszczy swoich akcjonarjuszów wiedeńskich — nie ma żadnego tytułu, aby posiadał jakiekolwiek przywileje, dające mu sposobność do tłumienia u nas zakładów pożytecznych, jakiemi są kasy oszczędności, oparte na zasadzie moralnej, a nie na rafinowanej chęci wyzyskiwania krajowej nędzy i głodu.

Ufamy przeto, że W. ministerstwo, rezolwując zabiegi dyrekcji wiedeńskiego zakładu zastawniczego, nie pozwoli na akt *nierównouprawnienia*, który tylko oburzenie może sprawić w kraju. U nas kasy oszczędności nie mogły się jeszcze wszędzie rozwinąć na prowincji, i w tym kierunku potrzebna jest praca nieustanna. Praca ta pozostanie bez skutku, jeżeli przywileje takich zakładów jak zastawniczy wiedeński będą u nas niszczyć to, co chwała Bogu istnieje.

Kraków d. 21. sierpnia. Tutejsza Izba handlowa odebrała pod dn. 17. bm. od dyrekcji kolei północnej zawiadomienie, że mimo zarządzonej z całą usilnością naprawy szyn i mostów, ciężkie towary (przewozowe) z wyjątkiem przesyłek pospiesznych na teraz w kierunku z Wiednia, i tylko do Oświęcimia a odwrotnie do Trzebini przyjmowane być mogą; posiedniczenie co do dalszej przesyłki zaś zależy od ugody z spedytorami.

Celem przywrócenia w całości komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej według oznajmienia c. k. ministerstwa handlu, toczą się układy z pełnomocnikami król. pruskiemi w Berlinie już od 1. b. m.; tymczasowo jednak korespondencje z Krakowa do Prus — jak już podano — przesyłają się na Ząbkowice do Katowic i odwrotnie.

Pod względem przesyłek rzepaku do Prus, dalsze ułatwienia niebawem nastąpić mają.

Bank narodowy wiedeński uwiadomił następnie Izbę handlową, że filia bankowa w Krakowie celem przywrócenia kredytowej działalności swojej w dawniejszych rozmiarach, odebrała już dotację w biletach bankowych i w papierowych pieniądzach skarbowych i uskuteczn a, jak dawniej, wymianę jednych za drugie.

Po uzupełnieniu wyborów do Izby w dniu 22. bm. ma w końcu nastąpić wybór prezesa i wiceprezesa Izby na przyszłe dwulecie. Nie omieszkamy podać tak uzupełnionego nowego składu Izby po zatwierdzeniu wyborów prezesa i jego zastępcy przez p. ministra handlu. (Cz.)

Gdańsk 18. sierpnia. W tym tygodniu mieliśmy prawie codziennie ulewny deszcz. Wiatr zmienny, często zachodni.

W Anglii, a mianowicie w hrabstwach południowych rozpoczęto żniwa, a lubo pogoda również nie stała jak na kontynencie i deszcze dość częste, to przecież prócz straty czasu innej nie przyczyniły szkody, bo chłodne i silne wiatry szybko wysuszały wilgoć i zachowały ziarno od zepsucia i porostu. Transakcje zbożowe były mało ożywione, lecz ceny pszenicy krajowej dobrze się utrzymały, a lubo żadnego podwyższenia o 1 do 2 szylingów na kwarterze osiągnąć nie zdołano, to jednakże pełne ceny zeszłego tygodnia łatwiej płacono. Towar zagraniczny był mało żądany i nie doznał polepszenia w cenie.

Jęczmień i owies miały słaby odbyt po niezmiennych cenach. Groch tańszy.

We Francji na wszystkich targach ceny pszenicy podniosły się w tym tygodniu o 1 do 2 fr. na hektolitrze. Dowozy krajowe małe i zdaje się prawdopodobnem, że Francja wkrótce więcej pszenicy zagranicznej importować będzie.

Żyto żądane i o 50 cent. na hektolitrze w cenie się podniosło.

W Holandji i Belgii pokup ożywieńszy przy wzmacniających się cenach.

Na naszym placu pokup był mierny. Ceny pszenicy zaraz w początku tygodnia zaczęły się wzmacniać, później wprawdzie się zachwiały, lecz w końcu podniosły się o 10 guld. na łaszcie. Ceny żyta przy małych fluktuacjach utrzymały się bez zmiany. Rzepak żądany.

Sprzedano w ciągu tygodnia: pszenicy 48.000 szefli, żyta 18.000 szefli, jęczmienia 3000 szefli, owsa 3000 szefli, grochu 300 szefli, rzepiku 10.200 szefli, rzepiu 3000 szefli.

Płacono za szefel 85 funt. celnych:

Pszenicy jasno szklistej 86 fnt. 3 tal. 6 sgr., pszenicy wysoko pstrej jas. 34 fnt. 2 tal. 28 sgr., pszenicy pstrej 81 fnt. 2 tal. 15 srg., pszenicy pstrej 75 2 tal. 5 sgr., Żyta 77—81 fnt. po 1.13—1.22, jęczmienia 65—72 fnt. 1.10—1.20, owsa 1 tal., grochu 1.26, rzepaku 3 tal. 5 sgr., rzepiu 3 tal. 3 sgr.

Przybyło do Gdańska **Wisłą**, w ostatnim tygodniu:

Pszenicy 7.070 szefli, żyta 6540 szefli, 2580 rzefli; belek sosnowych i okrąglaków 24,209 sztuk; belek dębowych 2270 sztuk: sleeprów 3080 sztuk: bali dębowych i klepek 557 łasztów.

Kursa zamian: Londyn 6. 22½. Hamburg 151½. Amsterdam 144. Warszawa 82½.

Aleks. Makowski i Sp.

Z powodu wybuchu zarazy na bydło w Stryju, transporta wołów nie mogą przechodzić przez okręg stryjski.

Ze zmianą stosunków transporta wołów nie potrzebują być posyłane przez Węgry, lecz są pędzone zwykłą drogą z Krakowa, dla tego z obwodów stanisławowskiego i brzeżańskiego do obwodu stryjskiego przybywające transporta bydła rzeźnego udawać się mają z Żurawna w kierunku do Lwowa dla dostania się do dworca kolei żelaznej.

Ogłoszenie. Z powodu wybuchu zarazy na bydło w **Rozpuciu** i **Kuźminie** w powiecie birczyckim, c. k. komisja namiestnicza w Krakowie uznała za stosowne wstrzymać dozwolony pęd bydła rogatego z Galicji wschodniej gościńcami, a sprowadzenie i przesyłanie z Galicji wschodniej bydła rogatego i owiec, tudzież części bydlęcych jako artykułu handlowego, dozwoliła uskuteczniać tylko koleją żelazną.

Dnia 11. b. m. grad nawiedził wsie Fraga, Bienkowce, Jahłusz, Lubka, Metua, Podburze i Wyspa w powiecie rohatyńskim, Wojciechowice i Żedowice w powiecie przemyślańskim i zrządził znaczną szkodę na polach.

Bank królestwa Polskiego wydał ogłoszenie tej treści:

1. iż kasa banku królestwa Polskiego zielone bilety jednorublowe przyjmuje jeszcze tylko do 1. (13.) września rb., oznaczonego jako termin ostateczny;

2. że takowe wymienia codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i niedzielnych w godzinach zwykłych służbowych;

3. iż po upływie terminu tego rzeczone bilety jednorublowe będą nie ważne i bez wartości.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Część urzędowa.

Rozporządzenie ministerstwa finansów z 1. sierpnia br. Ściąganie wywołanej z obiegu miedzianej monety zdawkowej jako materjału miedzianego podług wagi zostało w odnośnych urzędach i kasach aż do dalszego rozporządzenia wstrzymane.

hr. *Larisch-Mönich* mp.

Przyjechali do Lwowa d. 21. sierp.
PP. Dylewski Marjan z Rołowa, Czarniakowski W. i M. z Lisiczenic, Łomnicki K. z Waręża, Rosenberg A. z Podola. Trzciński J. z Nowoszyniec, Zawadzki M. z Bełzca, Zubr z Żółtanic, br. Poten z Olszanki.

Wyjechali ze Lwowa d. 21. sierp.
PP. Pruss Jabłonowski Józef do Pacykowa, Kotkowski Hipolit do Hawłowic, Torosiewicz E. do Zastawca, Younga K. Zapałowa, Zawadzki K. do Potoka. — Pisowski Mikołaj do Francji, Aleksandrów W. do Kiszenewa, Fischer A. do Besarabii, Kapiszewski F. do Kobylnicy wołoskiej, Piątkiewicz L. do Sambora.

Kurs lwowski, z dnia 22. sierpnia.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	92	6	02
Dukat cesarski	5	96	6	08
Moskiewski półimperjał	10	22	10	40
Moskiewski rubel srebrny	1	87	1	93
Moskiewski rubel papierowy	1	52	1	55
Pruski talar kur.	1	86	1	92
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	80	67	80
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	18	71	21
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	61	88	63	00
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	64	33	65	67
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	194	83	198	33

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 22. sierpnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	61	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	65	15
Losy z r. 1860	74	30
Akcje banku nar. za 1000 gl.	721	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	144	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	128	25
Dukaty cesarskie sztuka	6	07
Srebro za 100 gl. w. a.	126	25

Wiedeń 21. sierpnia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	00	53	25
„ Pożyczka narod.	64	60	64	80
„ Metaliki na m. k.	58	90	59	00
„ Obl. ind. niż. austr.	78	00	78	50
„ „ „ węgierskie	64	50	65	50
„ „ „ chor. i sław.	66	00	68	00
„ „ „ galicyjskie	61	75	62	50
„ „ „ bukowińskie	61	75	62	50
„ „ „ siedmiogr.	61	75	62	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	137	00	138	00
„ „ „ 1854	68	75	69	25
„ „ „ 1860	74	80	74	40
„ „ „ 1864	65	80	66	00
„ „ srebrnej z r. 1864	72	00	00	00
„ „ z r. 1865	71	50	72	20
„ kredytowe	114	50	115	00
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	24	00	26	00
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	22	00	23	00
„ hr. St. Genois	20	00	22	00
„ mista Budy	21	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr Waldstein	18	00	18	00
„ hr. Keglevich	10	50	11	50
„ Rudolfa	12	00	12	60
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	105	00	000	00
„ do los.	92	90	93	20
w walucie austr.	88	50	88	75
Galic. Zakł. kred. 4%	67	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	100	50	101	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	714	00	716	00
„ anglo-austr.	70	5	71	00
Zakładu kredytowego	142	30	142	50
Kolei półn. Ferdynanda	157	00	157	50
„ galicyjskiej	197	00	196	00
czerniowiec z wpł. całkowitą	169	50	170	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	107	00	107	50
Frankf. n. M. 100	107	25	107	75
Hamb. 100 mark.	94	75	95	00
Londyn 10 fnt.	127	50	128	75
Paryż 100 frank.	50	70	50	80
Warszawa 21. sierpnia.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	82	67	83	00
„ „ kupon. „	00	65	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	65	50	66	00
Paryż 20. sierpnia.				
Renta 3%	69	55	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera